

Bauer

Rok II. Czerwiec 1908. Nr. 6.

# ZIARNECZKA EUCHARYSTYCZNE

DO UŻYTKU

Adoratorów Przenajśw. Sakramentu.

CICHY I POKORNEGO SERCA!

We Lwowie 8. Maja 1908.

Pozwalamy drukować.

Józef  
Arceybiskup.

L W Ó W.

Nakładem PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu

Z drukarni i lit. Pizzera, Neumanna i Sp.

1908.

1873

3rd of the month

GENERAL

EMBROIDERY

Rok II. Czerwiec 1908. Nr. 6.

# ZIARNECZKA EUCHARYSTYCZNE

DO UŻYTKU

Adoratorów Przenajśw. Sakramentu.

CICHY I POKORNEGO SERCA!

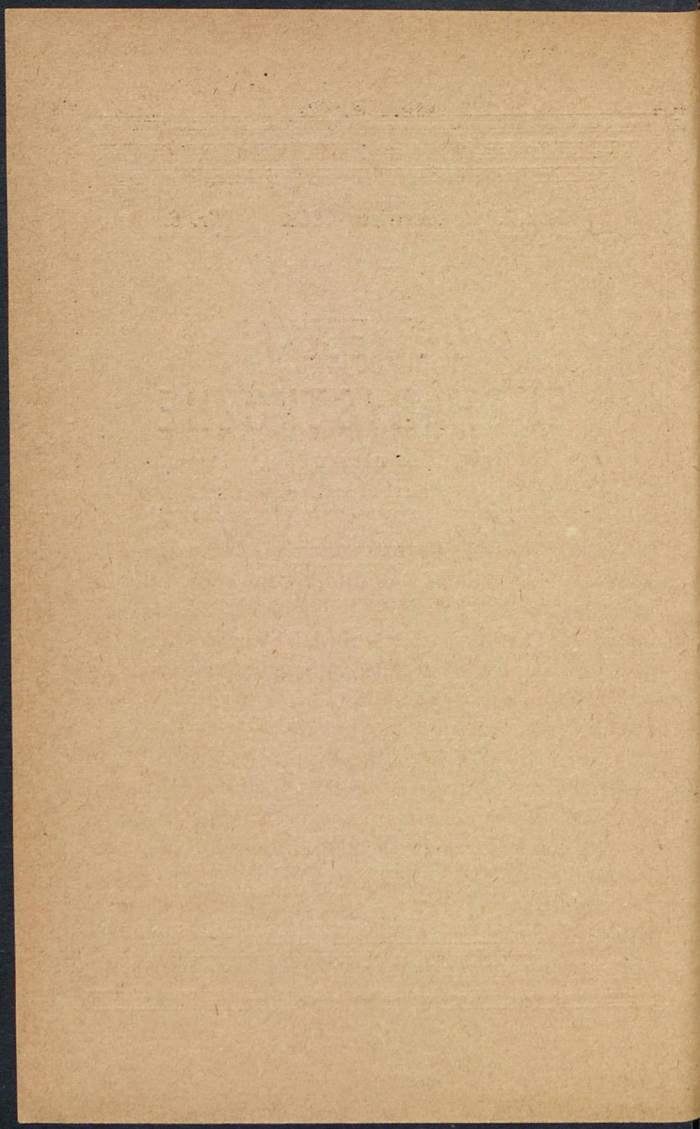
We Lwowie 8. Maja 1908.

„św. Tomasz”  
Pozwalamy drukować.

† Józef  
Arcybiskup.

Nakładem PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu  
Z drukarni i lit. Pillera, Neumanna i Sp  
1908.





# Cichy i pokornego Serca!

## 1. Uwielbienie.

„Uczcie się odemnie, żem jest cichy  
i pokornego Serca«...

Uwielbiam Ciebie, o Jezu, Mistrzu mój Boski. Usłyszałem wołanie Twoje i przychodzę do stóp Boskiej Twój Eucharystyi, by stać się uczniem Twoim, i od Serca Twego, tu w tój Hostyi pełnem życiem bijącego, nauczyć się cichości i pokory, tych cnót, których Ty Sam tylko Mistrzem być możesz...

Uczniowie i rzesze otaczały Jezusa... On siedział na wzgórzu i uczył. Czoło Jego opromieniał blask nadziemskiego światła, a w oczach utkwionych w Niebo odbijały się niezmiernie głębie Boskiej mądrości. W tem, dłonie wyciągnął, i jakby niemi objąć chciał świat cały i wszystkie ludzkie dusze — zawołał: „Przyjdźcie do mnie wszyscy!... Uczcie się

odemnie, żem jest cichy i pokornego Serca!“  
 A między rzeszą do której Jezus wołał, i ja się znajdowałem. Jezus patrząc w przyszłość, widział duszę moją — patrzył na nią — ona należała do tych, które te słowa Jezusa — twarde dla natury, przyjmą, i zapytają Boskiego Mistrza o ich znaczenie i prosić Go będą o nauczanie ich cichości i pokory.

„Pokornego Serca!“... Serce, to miłość; miłość, to wolny wybór, to przywiązanie, to dar samego siebie, zupełny, wieczysty, bez wahań, bez rezerwy i bez obliczania. Miłość — to przeciwieństwo potrzeby, interesu, wyrachowania. — Patrzył Bóg przed wiekami ze wspianego Tronu Swego i przyglądał się wszystkiemu, co było piękne. Wpatrywał się w Siebie, w Swoje doskonałości które były Istotą Jego; On to był samą Świętością, Wszechmocą, Nieskończonością, Sprawiedliwością, Dobrocią. A potem spojrział na ziemię, którą potężna ręka Jego rzuciła w bezmierne przestrzenie wszechświata. I na téj biednej ziemi wykwił mały kwiatek — cnota, która samą już swą istotą szukała ukrycia i maleństwa. Imię jej było: pokora. Wśród doskonałości Istoty Bożej mieć ona miejsca nie mogła; bo pokora — to cnota słabego, małego, poddanego, grzesznego, a Bóg był Panem, i Siłą i Świętością i Wielkością.

Lecz miłość Bożego Słowa pochyliła się ku téj małej encie. objęła ją i chciała ją mieć swoją. Ale jak?... Stwórca i nicosć Świętość i kara za winę. Potęga i słabość — jak się złączą? Więc Syn Przedwiecznego Ojca, druga Osoba Przenajśw. Trójcy zstępuje z Nieba, a umiłowawszy pokorę, rzuca się w jej bezdenne głębie: nicości, poddaństwa, cierpienia i ofiary. I oto Słowo staje się Ciałem! — O Chryste nasz najświętszy, kto to zrozumieć potrafi, kto Cię godnie uwielbi za ten Twój przedziwny wybór?

Wtedy, gdy Syn Boży był Bogiem z natury, równym Ojcu, gdy panował nad wszelkiem stworzeniem, gdy nie mógł ulegać niczyjej woli, bo tylko Jego wola się działa cum in forma Dei esset — „tak umiłował świat“, że sam się wyniszczył, stawszy się człowiekiem, sługą i niewolnikiem, i oblókł się w wór pokutnych upokorzeń naszych. Bóg staje się człowiekiem, stworzeniem wywiedzionem z nicości; Słowo Przedwieczne łączy z naturą Swą Boską, z istoty swej niezdolną poddaństwa, naturę ludzką, stworzoną.. Bóg staje się pokornym!... Ktokolwiek myślą zwróci się w swą przeszłość, mniej lub więcej dawną, spotka się tam z nicością. Był czas, kiedy nie było mię — nie istniałem — byłem nicością. I to jest pierwszy

fundament pokory człowieczego serca. Nicość jest negacją wszelkiego istnienia i życia, wszelkiej siły i działania; nicość nie ma formy, kształtu, imienia, a tem samem nie ma prawa do niczego. My téj przepaści nędzy naszej wyżłobionej w pierwiastkowej naszej nicości, słabym ograniczonym, ludzkim umysłem naszym całkowicie objąć i zrozumieć nie jesteśmy w stanie. Ale Jezus zgłębił ją aż do dna; toż gdy się Sercem uniżył, to tak, że tego ani żaden człowiek, ani duch Niebieski pojąć nie potrafi.

I to Swoje bezmierne uniżenie przenosi dziś Jezus w Eucharystyę. Ona jest dalszym ciągiem Wcielenia, bez którego nie mielibyśmy téj Hostyi żywota z którą nam tak dobrze, tak błogo. A Chrystus nasz, którego Serce z takim zapałem obejmowało wszystko co jest pokorą i uniżeniem, w téj Swojej Bożej Hostyi spowił się całkowicie w stan maleństwa, niknienia, tak bliski nicości.

Bóg, pod postacią okruszyny chleba, bez krasy, bez piękności, bez wspaniałości, bez ruchu, bez działania, i jakby bez życia, jakby rzecz jakaś! O Jezu, w tem upokorzeniu Twojem, uwielbić Ciebie godnie, nie jest w mojej mocy! O Hostyo wyniszczona, Tyś jest Bogiem moim! Wyznaję tę prawdę, a wierząc, gubię



się przed Tobą i wyniszczałam wraz z Cherubimami i Serafinami, z Józefem i Maryą wielbionymi to najpokorniejsze Serce Wcielonego Boga.

## 2. Dziękczynienie.

»Oto Baranek Boży...«

Oto Baranek Boży! — a jaki cichy, pokorny, milczący złożony w Betleemskim żłóbku. Brak Mu tam wszystkiego: i własnego dachu i spokojnego schronienia, i ciepłego okrycia. Nocny, zimny wiatr szumi, i ostro przedziera się przez szczeliny ubogiej stajenki, ziebiąc delikatne członeczki Dzieciny. Ale Baranek Boży leży cicho w żłóbku, i nie skarży się na nic. „Pokornego Serca“ — posłuszny jest woli Ojca Niebieskiego, który Jemu, Synowi jednorodzonemu tak biedne schronienie przygotował

Niedługo czeka. . . aż oto Anioł Pański budzi ze snu Józefa, Opiekuna Jego, i mówi: weźmij Dziecię i Matkę Jego i uciekaj do Egiptu. I Niepokalana bierze maluchną Dziecinę, a tułąc Jezusa do serca, wśród ciemnej nocy uchoodzi w odległą, nieznaną krainę. Idzie Baranek Boży, cichy, uległy, milczący, »pokornego Serca«.

A później w Nazaretskim domku, Ten, który ogromne planety rozrzucił w przestworza, i każdą z niej bieg jej oznaczył, i rządzi nimi z taką mądrością — posłuszny jest na skinienie Józefa i Maryi, i jakoby nieumiejętny, uczy się ciesielki od Św. Opiekuna Swego, i spełnia codzienne, domowe prace, bez rozgłosu, bez blasku i chwały. Czemu tak? Bo Bogu, Panu Najświętszemu spodobało się rządzić stworzeniami Swemi za pomocą innych stworzeń — ludzi czy wypadków, a pokorny Jezus poddaje się temu i posłuszny Ojcu, spełnia Jego Wolę do ostatniej joty. „Pokornego Serca!“

To też Jan Św. gdy Go ujrzał z brzegów Jordanu, woła za Nim: „Oto Baranek Boży!“ oto cichość, oto pokora!

Ale patrz na Hostyę... Szczyt pokornego posłuszeństwa! Każdy, choćby najniegodniejszy najgrzeszniejszy, może Ją wziąć, przenieść z miejsca na miejsce; na kilka słów kapłana, wymówionych w każdym czasie, Jezus opuszcza Niebo, i staje się naszym Chlebem. W Komunii przyjmuje Go Święty, ale przyjmuje i grzesznik, i świętokradzca, który potem rzuciwszy Go na ziemię, nienawistnie i bezbożnie depce i znieważa. A Jezus cichy poddaje się, nie broni, nie usuwa, nie cofa... „Pokornego Serca!“

O Baranku Boży! a nam tak ciężko, tak

trudno poddać się i zamilknąć. Nie chcemy spełniać Twojej woli, chcielibyśmy raczej, byś Ty spełniał naszą. Lecz oto pomoc moja: ten Baranek Boży składany na Ołtarzach i w sercach naszych. Do Twego Serca przytulę serce moje, i w tym wspólnym uścisku znajdę pomoc, i siłę, i uległość chętną. Dzięki Ci, o Jezus, żeś dla miłości mojej, chciał się stać cichym i pokornym Barankiem, i tych cnót tak dla natury trudnych uczyć mnie nie tylko przykładem, ale wchodząc w serce moje, Sobą samym przemieniać je, i z serca zbuntowanego, czynić serce dziecka uległego.

### 3. Nagradzanie.

»Oto Człowiek!...«

Człowiek, poczęty w nicości, spadł jeszcze niżej. Zgrzeszył -- a grzech rzucił go w objęcia kary i śmierci. Lecz Jezus i tu nie pozostawił go samego; „wyniszczył się aż do śmierci, a śmierci krzyżowej“. — Śmierć śmierci nie jest równa. Są śmierci chwalebne, i śmierci bez bólu Czy Jezus wybierze taką? — O nie! Ten Syn Boży, rozmiłowany w pokorze — z pośród śmierci upokarzających wybiera najhaniebniejszą i najboleśniejszą, bo cierpienie jest najwyższą, najwymowniejszą formą upoko

rzenia. Ono uniża, poddaje, ściska w żelaznych objęciach, niszczy szczęście, radość, pokój, jest wstrętnem, strasznem dla natury pozbawieniem dóbr ciała i duszy, a ostatnim końcem jego: śmierć. I oto dlaczego, Syn Boży Najświętszy, zstępując z Niebieskich szczytów Swego istotnego szczęścia, opromieniony jego blaskiem, rzucił się w bezdenną cierniową i najokrutniejszą śmierć. Serce Jezusa łaknęło upokorzeń, i pragnęło dotknąć ich ostatnich kończyn. Wcielenie, ubogie narodzenie, i pracowite życie w Nazarecie, prześladowania i nienawiść skrybów karmiły Jezusa ustawicznym cierpieniem. Lecz Jemu tego dosyć nie było. Toż gdy wybiła godzina ofiary, Jezus rzucił się w objęcia męki i śmierci, i dał się pochłonać bolom. A stojąc u samego brzegu Swój wielkiej Ofiary błaga Ojca, by już tej upragnionej, tak długo wyglądanej chwili nie oddalał od Niego, i ochrzcił Go nareszcie tym strasznym Chrztem krwi Jego własnej. I „oto Człowiek!“ Patrzyliśmy Nań, a nie było na co spojrzeć. Robak to, a nie człowiek, wzgarda pospółstwa, Mąż boleści, cały nią okryty, przenikniony, przesiąknięty aż do szpiku kości, rana na ranie, raz spuchły i zsiniały Burza wszystkich cierpień i bólów szalała nad Nim, porywała Go i miotła Nim, niszcząc Mu Ciało, druzgocąc

Serce, odbierając honor, przyjął, dzieła, życie samo. A Jezus, jak gdyby nie był wszechmocnym, jakby nie był Bogiem i Panem wszelkiego stworzenia, pozwolił objąć się tym straszliwym uściskom cierpienia, i skonał pod jego razami, kładąc u nóg Ojca Swego, Boga, pokorne Swoje Serce.

Czy to już koniec? Nie! – Kalwaryjska droga i Krzyż na Golgocie, i ostatnie westchnienie konania, to dopiero początek upokorzeń Jezusa. On Ciało Swoje ranami okryte, On duszę Swoją zboląłą i smutną, On Serce Swoje upokorzone i uniżone złoży pod postacią Hostyi, i na ołtarzach naszych dalej przez wieki ciągnąć będzie Mękę Swoją. Świątokractwo, bluźnierstwo, zniewagi, zapomnienie, opuszczenie, zdrada, oto tło życia Jego eucharystycznego. Ależ On Panem jest wszechwładnym, w dłoniach Jego pioruny, i nimi zdruzgotać może Swych katów, i otworzyć przed nimi czeluście piekielne. Nie, On tego nie uczyni! „Pokorny Sercem“ Jezus będzie milczeć, przebaczać, ukrywać się, i mówić mi na każdą chwilę: „Ucz się odemnie, żem jest cichy i pokornego Serca!“ O Jezu, w obec tego, cóż powiem? Do nóg Ci upadnę płacząc i łkając, i błagać Cię będę o przebaczenie dla mnie i dla braci mojej. My to wszyscy katami Twoimi

jesteśmy! Ty milczysz, a my korzystamy z tego i obsypujemy Cię ciężkimi razami grzechów i zbrodni naszych. O Serce Jezusa najpokorniejsze, o jeden jeszcze akt pokory błagam Ciebie: Przebacz nam grzesznym, i zapomnij krzywd Twoich, a miłosiernie skrusz serca nasze — nawróć nas!

#### 4. Proźba.

»Wyniszczył sam Siebie«.

Wszystko już się skończyło... Przeszła Męka, przebrzmiały bluźnierstwa i szyderstwa, umilkł dziki śmiech faryzeuszów i wrzaski popółstwa, a śmierć zimną swą i upokorzącą pieczęć wycisnęła na zbladłym czole Boskiej Ofiary, i stłumiła ostatnie uderzenie Serca Tego, który jest Życiem istotnym, i daje życie wszelkiemu stworzeniu. Ojciec Niebieski chciał teraz wynagrodzić heroizm Swego Syna, więc Go „wywyższył, i darował Mu Imię, które jest nad wszelkie imię“ i posadził Go w chwale po prawicy Swojej, a chóry Aniołów i Niebieskich duchów otaczały Tron Jego, i zaśpiewały pieśń, jakiej dotąd nikt nie śpiewał: „Godzien jest Baranek, który jest zabity wziąć moc i

Bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę,  
i błogosławieństwo -- Amen!"

Lecz Chrystus zanadto ukochał pokorę, by chciał się z nią rozłączyć. W Niebie była ona niemożliwą, więc znów zstępuje na ziemię, a zanurzywszy w niezgłębionych upokorzeniach Sakramentu, składa się na Ołtarzach naszych i pozostanie na nich aż do końca wieków. Staje się odrobiną powszedniego chleba, a biorąc go w dłonie przy Ostatniej Wieczerzy, i pokazując Uczniom, mówi: „Hoc est Corpus meum: Ta odrobina, ten kąsek chleba, to jest Ciało moje!“ Tak, zaprawdę, to jest Ciało moje, nieśmiertelne i chwalebne, to Krew moja, żywa i ożywiająca, to Serce moje miłością płonące, to dusza moja i Bóstwo, to ja sam, we własnej Osobie, ja, Król wszystkich wieków, ja, Pan wszelkiego stworzenia, ja, Bóg Majestatu i chwały, ja sam w tej okruszynie, lichszy jakoby od najlichszego robaczka, od nędznego źdźbła trawy, bo one przynajmniej mają życie, a ja jestem jakby rzeczą martwą, istniejącą na to tylko, by innych życie podtrzymać.

„Bierzcie i jedzcie Ciało moje -- wszyscy!  
Chleb tylko widzicie... Tak jam się stał Chlebem -- Chlebem człowieka grzesznika, grzesznika z natury, grzesznika wczoraj, grzesznika

dzisiaj, — Chlebem, którym będą gardzić, Chlebem, który niedbalstwo i oziębłość ludzka uczynią niepożytecznym, Chlebem, który dany na znak przyjaźni, obłudnie zostanie zdradzonym; Chlebem, który bezbożnik sprofanuje, a świętokradzca wyda piekielnym bestyom ryczącym w jego duszy. »Bierzcie i jedzcie wszyscy!«

O Jezu, w jakież to przepaście upokorzenia rzuciła Cię Twoja miłość pokory! — A ja, czy patrząc na tę wyniszczoną Hostyę, zrozumieć naukę, jaką ona mi daje? Czy znając nicość moją, nie roszczę sobie praw do zaszczytów, do honorów, do czci i uwielbiań serc Ludzkich? Czy z pokorą i uniżeniem stworzenia poddam się we wszystkim Woli Stwórcy? Czy wyznając, iż zgrzeszyłem, i bardzo zgrzeszyłem, z pokorą przyjmuję chłostę i karę, i nie żalę się na ich ciężkość? Czy wreszcie z miłości ku Temu, który dla miłości mojej rzuca się codziennie w bezdenne przepaści upokorzeń i wyniszczenia Sakramentu, kocham i ja upokorzenie, uniżenie, i przywodzę się do tego, by być »pokornego serca?« O Jezu, jakże mi jeszcze daleko do tego! Ale w Hostyi Twojej cała ufność moja. W Niej bije to Serce ciche i pokorne, które prośbie naszej odmówić nie potrafi. O Eucharystyczne, najpokorniejsze Serce Jezusa, błagam Cię o dar, o cnotę prawdzi-



wój cichości i pokory, a zarazem o światło, o siłę do jej wypełnienia. Daj, bym się nigdy dobrowolnie nie cofał przed upokorzeniem, niepowodzeniem, pogardą czy zapomnieniem. Przerabiaj mię, przerabiaj, o Jezu, na wzór wyniszczonój Hostyi Twojój.

Ó Jezu cichy, i Serca pokornego,  
Uczyn serce moje według Serca Twego !

---

Na zakończenie godziny Adoracyi wzbudź w sobie akt skruchy serdecznój, przepraszając Pana Jezusa za wszystkie niedoskonałości i błędy w czasie téj godziny popełnione, a dla otrzymania odpustu odmów pobożnie 6. Ojciec nasz i 6. Zdrowaś Maryo.

---

## Różaniec odmawiany u stóp Najśw. Sakramentu.

### Część II. bolesna.

1. Konanie w Ogrojcu. Z Maryą Najśw. uwielbiaj Jezusa w Ogrojcu konającego, smutnego, okrytego krwawym potem na widok grzechów naszych. Uwielbiaj Go we wszystkich Hostyach tabernakulów naszych, smutnie pa-

trzącego na zbrodnie nasze, i ponawiającego bolesną skargę Serca Swego: »Czyż nie mogliście ani jednej godziny czuwać ze mną?« Proś o łaskę unikania grzechu, o łaskę czuwania nad czystością duszy Twojej.

2. **Biczowanie.** Z Maryą Najsw uwielbiaj Jezusa okrutnie przy słupie biczowanego; uwielbiaj kropelki Krwi Najsw. spadające pod różgami oprawców. Uwielbiaj tę samą Krew Najsw. płynącą nieustannie na Ołtarzach naszych, by nas oczyścić i uświęcić. Przez zasługę téj Krwi Przenajsw. proś dla siebie, dla drugich o doskonałą czystość ciała i zmysłów.

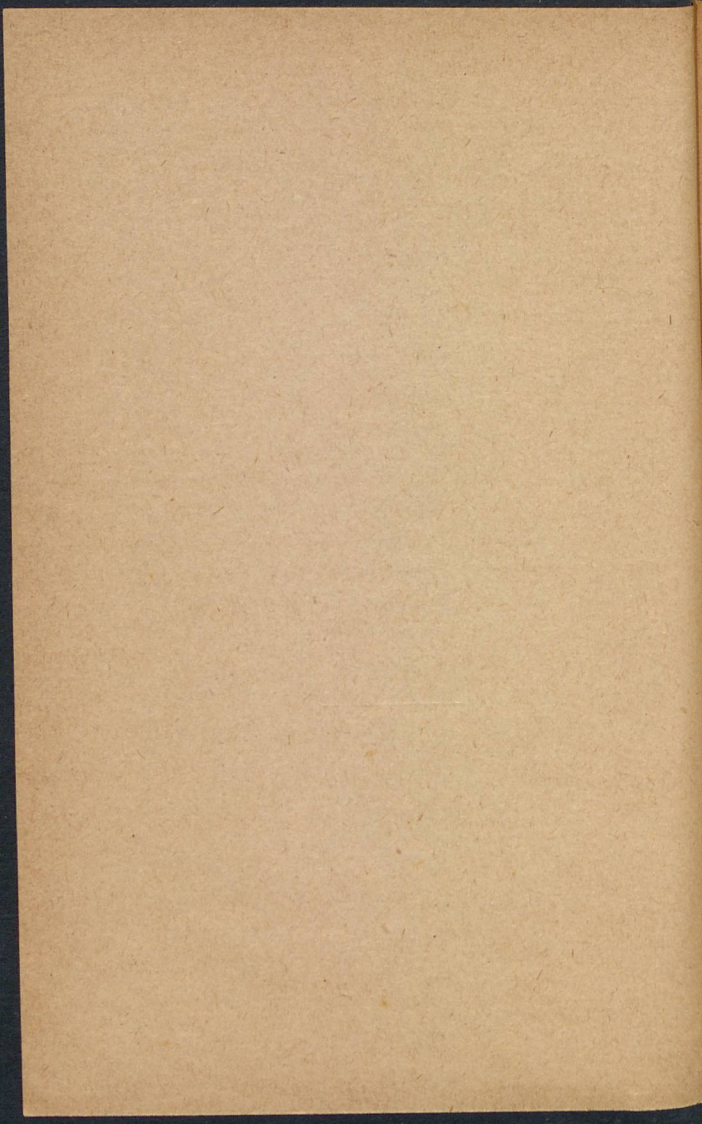
3. **Koronowanie cierniem.** Z Maryą Najsw. uwielbiaj Boskiego Twego Króla Jezusa, przyodzianego na pośmiewisko w stary płaszcz szkarłatny. uwieńczonego cierniową koroną, lżonego i wyszydzanego. Uwielbiaj Go, Króla naszego prawdziwego, w Eucharystyi Najsw. nieuznanego, wyśmianego, ściśnionego cierniową koroną złych myśli i pożądań naszych. Proś o łaskę, by Królestwo Jego rozszerzyło się po całym świecie, a królestwo szatana i grzechu, by już raz koniec swój wzięło

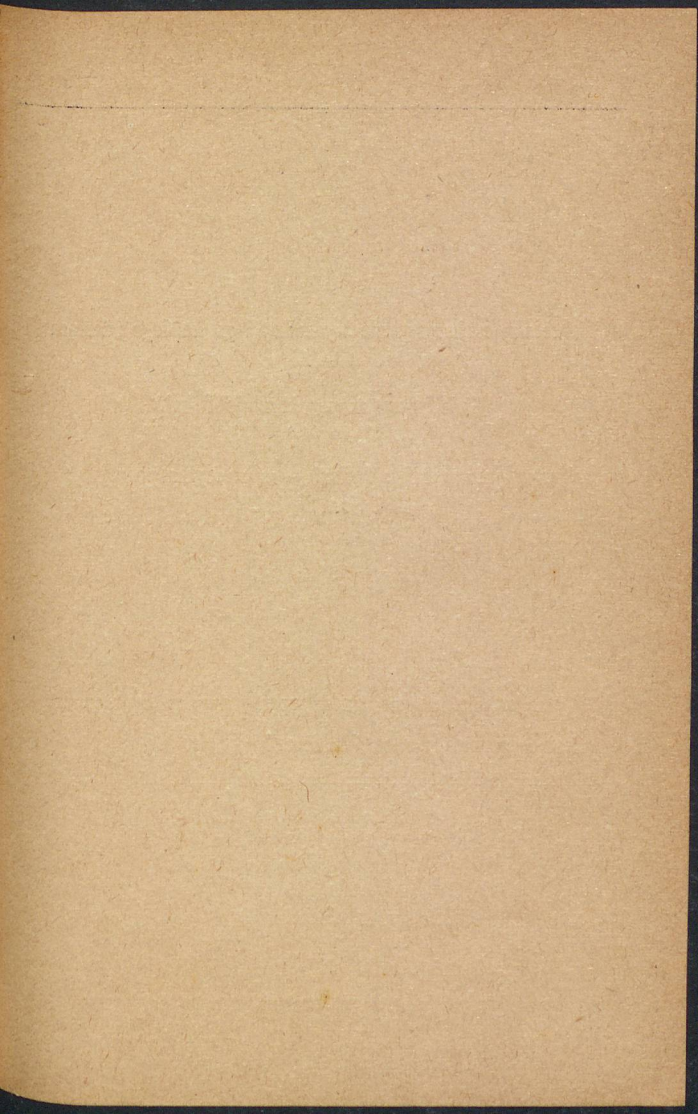
4. **Niesienie Krzyża.** Z Maryą Najsw. uwielbiaj Jezusa Krzyż ciężki niosące-

go, i pod ciężarem jego upadającego. Uwielbiaj Go, niosącego codziennie Krzyż coraz to nowych upokorzeń na Swój drodze eucharystycznej. Proś Go, by ci pozwolił być Weroniką Swoją, i Najśw. Oblicze Jego, okryte plwocinami zniewag i bluźnierstw ocierać chustą szczerego nad Nim współczucia.

5, Ukrzyżowanie. Z Maryą Najśw. uwielbiaj Jezusa konającego na Krzyżu, i w tej bolesnej chwili przebaczącego z Serca oprawcom i katom Swoim. Uwielbiaj Go wchodzącego do serc zatwardziałych grzeszników, i ponownie przez nich krzyżowanego. Z sercem boleścią rozdartem upadnij do nóg Jego Najśw. i proś o nawrócenie zatwardziałych grzeszników, a dla siebie o łaskę. byś Go w Komunii Najśw. zawsze godnie i pobożnie przyjmował.

---





Ziarneczka eucharystyczne wychodzą 1-go każdego miesiąca.

---

Pojedynczy numer kosztuje 8 hal.

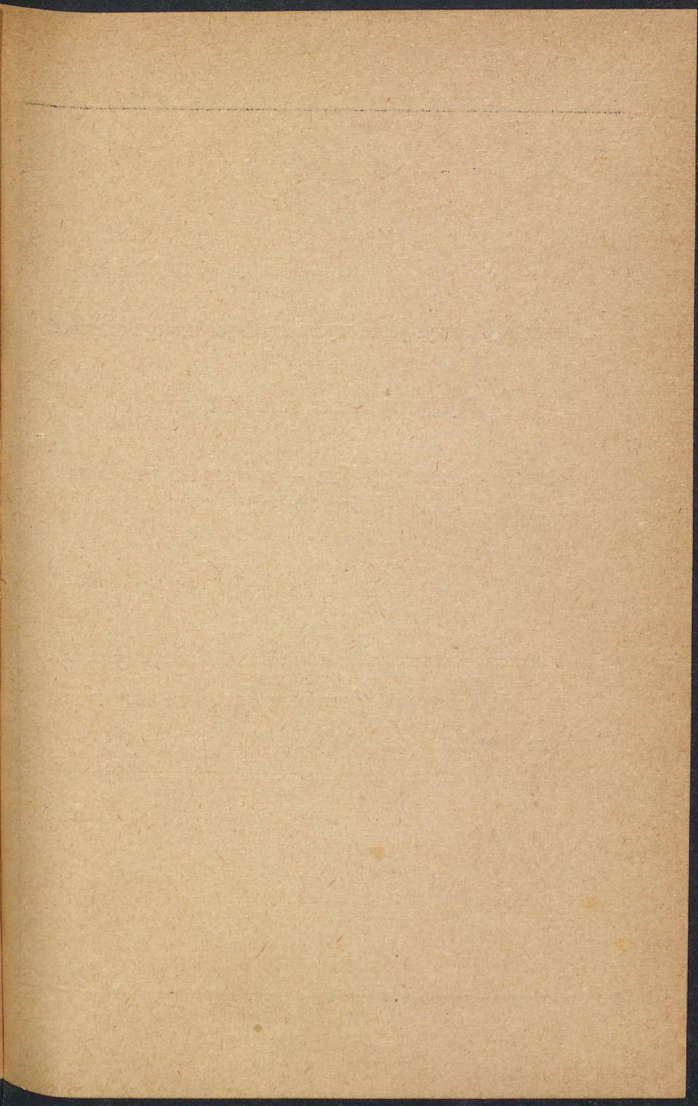
---

Roczna prenumerata: 1 Kor. — z przesyłką pocztową:  
1 Kor. 20 hal.

---

Jest do nabycia przeszłoroczny numer: Adoracya na  
miesiąc Czerwiec p. t.: „Oto Serce!“

---



Ziarneczka eucharystyczne wychodzą 1-go każdego miesiąca.

---

Pojedynczy numer kosztuje 8 hal.

---

Roczna prenumerata: 1 Kor. — z przesyłką pocztową:  
1 Kor. 20 hal.

---

Jest do nabycia przeszłoroczny numer: Adoracya na  
miesiąc Czerwiec p. t.: „Oto Serce!“

---